OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM
Rok VII. Kraków, środa 16 lipca 1924 Nr. 158

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i ad... ...ów, Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — K... ...w Warszawie Nr. 141.123 ...0.
Wszelkie komunik... wprost do Administracyi. Komunikaty ...ie będą uwzględnione. Redakcya rękop... ...nseraty Redakcya nie odpowiada. Redaktor n... ...od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł.10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·10, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·10, nadesłane Zł. 0·30, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·40, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 0·50. gratulacye Zł.5·00, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe

Bez tragizmu!

Kraków, 15 lipca.

(Th) W żydowskim klubie sejmowym dają się zauważyć od pewnego czasu dość znaczne rozdźwięki, jak — w innych klubach poselskich. Bodaj jednak, że mniej, niż w innych klubach. Wszak w kole żydowskiem niema jeszcze śladu jakiegoś głębiej sięgającego rozkładu, a nie odbywa się też w niem ów znamienny dla naszych stosunków parlamentarnych proces parcelacyjny, który dzieli i łamie pierwotnie jednolity klub dla wielu małych zrzeszeń. I trzeba zaznaczyć, że struktura Koła żydowskiego, wzorowana nie tylko co do nazwy, ale także co do zasadniczego zestawienia na „Kole polskiem“ we Wiedniu, z natury swojej nie może być tak spoistą, jak kluby polegające na jednolitym programie klasowym, czy ogólno politycznym. Koło żydowskie zostało utworzone z połączenia się ugrupowań o bardzo różnorodnych poglądach w sprawach ekonomicznych i ogólno politycznych. A zostało stworzone jedynie i wyłącznie dla wywalczenia na terenie sejmowym dla społeczeństwa żydowskiego w Polsce faktycznego równouprawnienia w którego obrębie mieści się — rzecz prosta — to minimum praw narodowych, jakie nam gwarantuje konstytucya polska. Co do tego jednego, oczywista, najbardziej fundamentalnego postulatu całe żydostwo polskie od skrajnych ortodoksów do skrajnych socyalistów jest zupełnie zgodne. Ale ta zgoda w kardynalnym postulacie nie wyklucza bynajmniej rozbieżności w zagadnieniach, tyczących się taktyki parlamentarnej, lub nawet co do rozmiarów uprawnień mających być uzyskanemi.

Do tego dochodzi, rzecz jasna, jak wogóle w rzeczach ludzkich i we współpracy ludzi o wyrobionym światopoglądzie różnica temperamentów.

Z tych wszystkich różnic i rozbieżności, wynikają czasami spory, przybierające nieraz na wet dosyć ostre formy.

Taką chwilą była rozprawa nad ostatniemi przedłożeniami rządowemi w przedmiocie uregulowania sprawy językowej na kresach wschodnich. W samej rzeczy tj. w samem osądzeniu rozmiaru krzywdy, wyrządzonej społeczeństwu żydowskiemu przez pominięcie go w tych przedłożeniach, jak również przez wepchnięcie go między obie zwalczające się narodowości, nie było różnicy między różnymi odłamami w Kole żyd. Wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że znowu odsunięto spełnienie naszych żądań w jakąś bezkresową przyszłość, jak również, że Żydzi będą zmuszeni siłą rzeczy stać się celem prześladowań i nienawiści obu obozów.

Walka szła tedy niemal wyłącznie tylko o taktykę, jaką należało się posługiwać przy obronieniu naszego stanowiska z trybuny sejmowej. P. Grünbaum jest zawsze i był i tym razem zwolennikiem silniejszych akcentów, wychodząc z przeświadczenia, że zbyt miękie słowa przechodzą bez wrażenia w naszym sejmie, przyzwyczajonym zresztą do mocnych słów i mocnych gestów.. Trudno — do wersalskich form, lub cichych szeptów angielskiego parlamentu, sejm nasz jeszcze nie doszedł. Nawiasem mówiąc, wątpić należy, czy grunt warszawski jest wogóle odpowiednią glebą do wytworzenia tego rodzaju spokojnej walki. Przeważająca większość Koła żydowskiego skłonna jednak była — może polegając na przyrzeczeniach bardzo wyraźnych danych przez p. Thugutta — do spokojniejszej taktyki, jakby dla zaznaczenia, że społeczeństwo żydowskie jednak nie traci nadziei, że jego słusznym żądaniom stanie się zadość.

We wytworzonej gorącej atmosferze, na tle tego sporu powstały niesnaski, które istotnie tym razem wyszły poza ramy zwyczajnych nieporozumień. Stąd wszystkie te ubolewania godne wypadki, które następowały po sobie z zawrotną szybkością.

Powiadamy wyraźnie, że to, co się stało, jest w wysokim stopniu ubolewania godne. Ale zaznaczamy z całym naciskiem, że niema mowy o jakimkolwiek załamaniu się, lub rozbiciu jedności Koła. Na podstawie dokładnej znajomości zapatrywania i odczucia najszerszych mas żydowskich, a to zupełnie bez różnicy poglądów politycznych lub religijnych, stwierdzamy, że grupa, któraby się odważyła złamać jedność Koła, wydałaby sama na siebie wyrok śmierci i nie miałaby możności pokazywania się więcej na ulicy żydowskiej. Jakiebynie było zacietrzewienie partyjne, sam instynkt samozachowawczy najprostszego Żyda pouczy, że jedynie i wyłącznie w jedności naszej możemy znaleźć tę odrobinę siły, która choćby w małej cząstce jest w stanie obronić nasz byt obywatelski, kulturalny, a nawet ekonomiczny.

Sądzimy tedy, że niema grupy, któraby chciała na zimno w spokojnej rozwadze popełnić tego rodzaju samobójstwo. Dla nas jest kwestya wystąpienia z Koła jakiejkolwiek grupy, choćby nam skądinąd niesympatycznej „indiskutabel“. Na ten temat niema dla nas poprostu dyskusyi. Dla nas jest jedność Koła żydowskiego niewzruszonym dogmatem. Ale też konstatujemy, że niema mowy o tem, ażeby jakaś grupa szykowała się do wystąpienia.

A gdyby to jednak uczyniły jednostki, jedna lub kilka, to musielibyśmy się dopiero przypatrzeć z bliska, ażeby stwierdzić, czy ich samobójstwo polityczne jest też stratą dla polityki żydowskiej. Powiedzmy wyraźnie: gdyby temperament pana Grünbauma, uniósł go do takiego nierozważnego kroku, uważalibyśmy, to niewątpliwie za niepowetowaną stratę dla całego żydostwa polskiego. Jesteśmy często w niezgodzie z taktyką p. Grünbauma, ale wiemy doskonale — a chyba nawet jego najzacieklejsi wrogowie w Kole i poza Kołem to przyznają, — że jest to człowiek o krystalicznie czystym charakterze, o szlachetnej woli i — last but not least — o dobrej głowie politycznej. Zbyt biedni jesteśmy we wybitne indywidualności, ażeby módz zrezygnować ze współpracy jednej z najwybitniejszych!

Ze współpracy! Musimy bowiem razem pracować. A wszystko, co Koło uchwala, musi koniecznie być wypadkową różnych kierunków myślowych. Nawet najwybitniejsza jednostka nie śmie całemu Kołu narzucać swojej woli. „Sic volo, sic jubeo“, mogło być hasłem Wilhelma Hohenzollerna, ale nie może być hasłem człowieka z gruntu demokratycznego i konstytucyjnego, jakim niewątpliwie jest p. Grünbaum.

Dlatego też pragnęlibyśmy, ażeby publicystyka żydowska mówiła o ostatnich zajściach w Kole żydowskiem z umiarem i rozwagą, przedewszystkiem bez zbytniego tragizmu. „Koło żydowskie“ jest całe i takiem pozostanie.



Prasa żydowska o „Kole żydowskiem“.

W warszawskim „Naszym Przeglądzie“ p. N. S. z okazyi ostatnich rozdźwięków w Kole Żydowskiem między innemi tak ocenia sytuacyę:

„Galicyanie przynieśli niewątpliwie wielkie wyrobienie parlamentarne oraz doświadczenie polityczne, zdobyte w długoletnim kontakcie z polskimi działaczami na terenie sejmu krajowego i parlamentu wiedeńskiego“.

Pan N. S. dodaje jednak, słuszne wystawiając żądanie:

„Społeczeństwo żydowskie, a w szczególności zorganizowany obóz syonistyczny, nie może się dłużej przyglądać biernie tej niesłychanej w dziejach żydostwa sytuacyi, która może nam wyrządzić dotkliwsze straty, aniżeli się naogół przypuszcza. Musi być przedewszystkiem utrwalona ścisła spójnia ideologiczno-taktyczna pomiędzy wszystkimi posłami syonistycznymi, któraby uniemożliwiła jakiekolwiek kombinacye poszczególnych ugrupowań syonistycznych z partyami zasadniczo im wrogiemi. Należy bezwzględnie paraliżować zapędy rywalizacyjne, bez względu na to, czy objawiają się one w formie gestów dyktatorskich, czy też obłudnie medyatorskich. W tym celu wszyscy syoniści powinni się zgodzić co do wyboru jednego leadera i położyć kres dualistycznemu systemowi rozpołowienia go na wzajemnie się zwalczających prezesów Koła i Komisyi parlamentarnej. Dopiero wówczas można będzie łatwo uregulować stosunki z ortodoksami oraz grupą kupiecką za pomocą wyraźnego regulaminu, zgóry zakreślającego granice w których dopuszczalne sąodrębne wystąpienia w imieniu poszczególnej grupy“.

W lwowskiej „Chwili“ poseł dr Schreiber w tej

samej materyi pisze słusznie, choć może nieco za ogólnie:

Wrogowie nasi czyhają tylko na to, aby nas rozdzielić i rozbić według starej maksymy: divide et impera! Dla nich niema lepszego i milszego widowiska, jak żydostwo, rozpadające się na grupy i grupki, wzajemnie się zwalczające i wzajemnie sobie rzucające kłody pod nogi. Różnice zapatrywań między różnemi zrzeszeniami żydowskiemi nie są tak głębokie, aby uniemożliwiały wspólną pracę, a przedewszystkiem wspólną obronę zagrożonego bytu żydostwa.

Kto zatem obecnie, w tak poważnej chwili, rozbija jedność żydowską, z jakichkolwiek motywów by to uczynił, popełnia nie do darowania grzech wobec żywotnych interesów żydowskich, jak niemniej wobec własnego sumienia. Nie dajmy naszym przeciwnikom możliwości tłumaczenia się, że sami między sobą nie jesteśmy zgodni, że nasze żądania nie są wyrazem całości. Tylko w jedności leży nasza siła i nadzieja. Tego wymaga powaga chwili.

Uporczywe pogłoski o rekonstrukcyi gabinetu.

Stanisław Grabski ministrem oświaty, pos Thugut minist. spraw. zagr. Warunki posła Thuguta. — Przed nowym rozłamem w „Wyzwoleniu". — Poseł Stroński na widowni.

Sin. Warszawa. (telefonem) Od kilku dni uporczywie pojawiają się na terenie sejmowym pogłoski o rekonstrukcyi gabinetu. Wiadomości te nabierają realnego wyglądu na tle wspólnego działania stronnictw polskich przy realizacyi 3 ustaw o języku mniejszości na kresach.

Okoliczność, że między ZLN a Wyzwoleniem doszło w tak zasadniczej sprawie, jak ustawy kresowe do porozumienia i współpracy, nasunęło politykom polskim myśl, że możnaby i w innych kwestyach politycznych znaleść wspólną platformę. Na zaradach więc ZLN ustanowiono, że dla zrealizowania dopiero co uchwalonych ustaw kresowych jest rzeczą konieczną aby autorzy tych ustaw wstąpili do rządu.

Zadecydowano, że pos. St. Grabski (brat premiera) obejmie po p. Miklaszewskim tekę min. oświaty, przyczem pos. Thugut postawił ultymatywne żądanie, ażeby min. oświaty przeprowadził plan dalszych koncesyi dla Ukraińców, a to przez utworzenie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Pod tym warunkiem zgodził się pos. Thugut na objęcie resortu min. spraw zagranicznych, przyczem jako kierownik tego ministerstwa, stanowiłby wobec zagranicy symbol nowego kierunku polityki polskiej, która ma nie pozostawać w tyle za wielkiemi demokracyami Zachodu.

Gdy wczoraj wiadomości te rozeszły się po Sejmie, wywołały powszechną senzacyę, gdyż aczkolwiek o rekonstrukcyi gabinetu mówiono powszechnie, to nie przypuszczano, żeby w tym kierunku miała podążyć. W Wyzwoleniu nawet najbliższe otoczenie pos. Thuguta nic nie wiedziało o pertraktacyach z ZLN. Osobisty przyjaciel pos. Thuguta p. Kołodziński, bibliotekarz sejmowy nie przyszedł wczoraj do Sejmu, jak powiadają dlatego, ażeby nie musieć odpowiadać na indagacyę.

Na wypadek gdyby pos. Thugut istotnie został mianowany min. spraw zagranicznych dojdzie w Wyzwoleniu do wyboru nowego prezesa klubu, którym zostałby ... Waleron lub Poniatowski.

Pos. Dąbski, który od dawna jest wciąż kandydatem na ministra spraw zagranicznych zapowiada, że w razie sprawdzenia się tych wiadomości, występuje ze swymi zwolennikami z Wyzwolenia i zgłosi akces do klubu Bryla.

Wtajemniczeni umieją już nawet podać termin, w którym te doniosłe zmiany mają nastąpić, mianowicie 23 lipca br.

W związku z tem powstają również pogłoski o kandydaturze pos. Strońskiego na podsekretarza w M. S. Z.

Jeżeli nie wszystkie z tych wiadomości odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, to w każdym razie odźwierciadlają nastrój w kołach parlamentarnych i wskazują na dokonane zbliżenie między ZLN a Wyzwoleniem.

Obrady nad monopolem spirytusowym.

Sin Warszawa. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu obradowano nad ustawą o monopolu spirytusowym.

Referent pos. Jarociński przedstawił zapatrywania rządu na potrzebę wprowadzenia monopolu spirytusowego, popierając swe wywody szeregiem cyfr.

Po przemówieniu korreferenta pos. Chomińskiego zabrał w dyskusyi głos imieniem Koła Żydowskiego pos. B. Hausner, wskazując na to, że ustawa o monopolu spirytusowym jest naśladowaniem wzoru Rosyi carskiej, której symbolem był mużyk z flaszką monopolki w ręce. Polska, która słusznie odżegnywa się od wzorów obecnej Rosyi bolszewickiej, wchodzi teraz pod dyktatem prem. Grabskiego na tory Rosyi carskiej.

Wbrew temu co głosi p. Grabski nie widzi mowca bezwzględnej potrzeby wprowadzenia monopolu, ani jeśli chodzi o naszą sytuacyę gospodarczą, ani o naszą produkcyę rolną. Powiada się, że w razie wprowadzenia monopolu spirytusowego otrzymamy pożyczkę zagraniczną. Nadzieje te są jednak złudne, bo żaden kapitał nie da jedynie na monopol pożyczki.

Co do samej ustawy, to jest ona zbyt pospiesznie opracowana co odbiło się na jasności poszczególnych jej punktów. Z tych wszystkich powodów mowca prosi o odesłanie ustawy do komisyi.

Po przemówieniu p. Głowackiego dyr. monopolu państ. propozycye pos. Hausnera odrzucono.

Następnie przemawia pos Diamand (PPS) zaznaczając, że pierwotnie wybrano podkomisyę, która obradowała nad 3 projektami ustawy o monopolu tymczasem dzisiaj, projekt jest czwartym z rzędu, o którym członkowie komisyi nic nie wiedzieli.

W rezultacie zapowiada mowca, że ze względu na potrzeby skarbu będzie stronnictwo jego głosować za ustawą.

Pos. Głąbiński (ZLN) w dłuższem przemówieniu wypowiada się za ustawą.

Po przemówieniach kilku dalszych posłów głosowanie nad ustawą odroczono do dziś.

PISARZE HEBRAJSCY W BERLINIE. Poeta hebrajski Ch. N. Bialik przybył do Berlina, gdzie zatrzyma się kilka dni i powróci ponownie już na stały pobyt do Palestyny. Do Berlina przybył również znany pisarz żydowski Szalom Asz.

OGÓLNA ORGANIZACYA ROBOTNIKÓW PALESTYŃSKICH wysyła delegacyę na międzynarodową robotniczą konferencyę wychowawczą, która odbędzie się w sierpniu w Oxfordzie. Delegatami organizacyi będą Rn Gurjon i Szertak.

ROOWANIA MIĘDZY RUMUNIĄ A ROSYĄ odbywają się w sprawie żydowskich repatryantów, pragnących powrócić do Rumunii. Według oświadczenia ministra dla spraw zagranicznych rokowania te odbywają się na skutek interwencyi Lucien Wolfa.

OFICYALNE NABOŻEŃSTWO KU CZCI DE HANA odbyło się w Jerozolimie. W nabożeństwie wzięli udział konsulowie: polski, francuski, hiszpański i holenderski, jakoteż członkowie rady miejskiej w Jerozolimie.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik"

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Kuglarz" (premiera).

BAGATELA

Wtorek: „Miłość czuwa" (występ p. Malickiej i Węgierki).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: „Pat i Patachon".

WARSZAWA: „Piekielny karnawał".

SZTUKA: „Huragan".

REDUTA: „Król prasy" od godz. 9-ej „Choroby weneryczne" (z prelekcyą).

Trzydziesty dzień rozprawy o zajścia listopadowe.

Przesłuchanie posła dra Marka i podpułkownika Bzowskiego.

Kraków, 15 lipca.

Większą część wczorajszej rozprawy zajęły zeznania posła dra Zygmunta Marka, który w czasie tragicznych wypadków odegrał wybitną rolę, to też zeznania jego wzbudziły wielkie zainteresowanie.

Poseł Marek rozpoczął swą blizko trzygodzinną mowę od przedstawienia pogarszającego się z dnia na dzień położenia ekonomicznego państwa w czasie rządów Chyeno-Piasta. Po przedstawieniu poglądu prawnego na sprawę miltaryzacyi i sądów doraźnych, któreto zarządzenia mowca uważał za bezprawie, przechodzi pos. Marek do opisu przebiegu zebrań strejkujących w pierwszych dniach listopada. Dnia 3-go wyjechał świadek do N. Sącza na zebranie kolejarzy. W pociągu spotkał się z min. Kiernikiem, który w rozmowie o sytuacyi apelował do pos. Marka, by postarał się, by strejk się zakończył. Kiedy świadek w odpowiedzi przedstawił grozę sytuacyi, spowodowaną rozgoryczeniem strejkujących mas, p. minister odpowiedział „jak nie wrócą do pracy, to wyśle się wojsko, powystrzela się ich i będzie porządek". Mowca przedstawia następnie dla kontrastu sytuacyę w N. Sączu, gdzie dzięki rozumnemu pojmowaniu zarządzeń władz przez tamtejsze czynniki nie przyszło do zaburzeń.

Po powrocie do Krakowa otrzymał świadek wiadomość, że rokowania rządu z robotnikami znajdują się na najlepszej drodze.

Dnia 5 listopada odbywał świadek znane z poprzednich zeznań konferencye z dyr. Rękiewiczem, przyczem prostuje szczegół, jakoby groził zmasakrowaniem delegatowi rządu, dopuszczonemu na zebranie w Domu robotniczym, a stwierdza, że miał na myśli jedynie trudności techniczne, towarzyszące wprowadzeniu takiego urzędnika wśród zwartych tłumów do Domu robotniczego.

Dnia 6 listopada rano otrzymał wiadomość o strzałach na ulicy Dunajewskiego. Wybiegł z domu i wstąpił do posła Bobrowskiego, gdzie już zastał wielu towarzyszy, którzy nie mogli go dokładnie poinformować o tem co zaszło. Stamtąd udał się do Domu rob., gdzie leżały już trzy trupy robotnicze, orazopatrywano wielu rannych. Świadek postanowił udać się do województwa i połączyć się z Warszawą, przedtem jednak wyszedł na balkon i wezwał tłum do spokoju, oraz rozejścia się. Tam nie mógł jednak nigdzie iść, albowiem wszędzie stały kordony. Wyszedłszy na ulicę skierował się w towarzystwie osk. Hoffmana, Zająca i in. do województwa. Na rogu ul. Garbarskiej dał stojącym tam polic. bez komendanta znak z białą chustką, ci jednak odpowiedzieli salwą. Zmuszeni byli wobec tego cofnąć się, a świadek wybrał drogę przez pl. Szczepański do województwa. Tu po uzyskaniu połączenia z min. Kiernikiem zażądał pos. Marek usunięcia wojewody, wycofania wojska z ulic i uwzględnienia żądań strejkujących. P. Kiernik podnosił, że autorytet państwa musi być utrzymany i kilkakrotnie odchodził od aparatu, radząc się innych członków rządu, zebranych właśnie na posiedzeniu w prezydyum Rady ministrów. Dopiero osobiste wprost zaklęcia, użyte przez pos. Marka, jak przypomnienie, że świadek był sędzią min. Kiernika w aferze dojlidzkiej i oczyścił go z zarzutów, dalej wspomnienie zmarłego brata ministra, sympatyka socyalistów, zdołały nakłonić p. Kiernika do tego, że o godz. 11'10 wzgl. 11'15 wydał wojewoda rozkaz zaprzestania ognia. Było jednak już zapóźno, a przytem okazała się techniczna niemożność natychmiastowego zawiadomienia o tem, gdyż nikt z urzędników nie chciał iść z tym rozkazem na nieszczęsne pole walki."

Kiedy w godzinę później świadek wyszedł z województwa, słyszał jeszcze w śródmieściu strzały karabinów maszynowych. Napotkane grupy policyi na ul. Stolarskiej i Małym Rynku wzywał, by zaprzestały akcyi zaczepnej i wycofały się do koszar, poczem wrócił do domu i natychmiast połączył się telefonicznie z marszałkiem Ratajem i swym klubem sejmowym. Z otrzymanych wiadomości wynikało, że rząd zgodził się cofnąć militaryzacyę i sądy doraźne i przyrzekł załatwić przychylnie żądania strejkujących pod warunkiem, że niezwłocznie wrócą do pracy.

W dalszym ciągu podaje pos. Marek zabiegi swe o skupienie wszystkiej broni w Domu rob., czynione w czasie, gdy pos. Bobrowski pertraktował z gen. Cziklem, popołudniu przemawiał świadek z pancernika „Dziadek", przyczem wygłosił do wielotysięcznych tłumów mowę, o której oskarżony Jest pos. Stańczyk, a w której świadek oznajmił decyzyę rządu odwołującą gen. Czikla i wojewodę Gałeckiego, przyczem wezwał do złożenia broni i zachowania spokoju, kóry faktycznie przez całą noc ani następnego dnia nie został naruszony dzięki robotniczej straży porządkowej.

Bardzo ciekawe były zeznania pos. Marka o wydarzeniach, jakie zaszły nazajutrz, tj. po przybyciu wicemin. Olpińskiego i gen. Żeligowskiego. Obaj delegaci rządu pragnęli najpierw przeprowadzenia jaknajszybszej likwidacyi zajść bez rozlewu krwi i w tym kierunku porozumieli się przedpołudniem z pos. Markiem. Występując nawet z propozycyą urządzenia wspólnego pogrzebu ofiar tak wojsowych, jak i cywilnych.

Popołudniu jednakże świadkowi doniesiono niepokojące wersye jakoby wojska skoncentrowane na Wawelu zamierzało w nocy przypuścić atak na Dom rob., celem pomszczenia ułanów. Gen. Żeligowski zainterpelowany przez pos. Marka nie zaprzeczył tym pogłoskom podając, że spełnia tylko nakazy władz przełożonych, zaś wicem. Olpiński oświadczył, że rząd nakazał mu, by za wszelką cenę przywrócić czemprędzej autorytet władzy. Po długich pertraktacyach udało się dopiero świadkowi uzyskać zgodę na krótką zwłokę, celem przeprowadzenia oddania broni, co też w nocy nastąpiło.

Zajścia i mowy z 5-go listopada.

Przew.: Czy pan poseł wie, że 5 listopada były zajścia z policyą?

Św.: Nic o tem nie wiem. Gdyby były poważniejsze zajścia, to dyr. Rękiewicz, który rozmawiał popołudniu ze mną, byłby się na zajścia te powoływał. Widocznie do zajść tych nie przywiązywano żadnej wagi.

Przew.: Dnia 5 sytuacya była taka, że władza wydała zakaz zgromadzeń. Czy panowie mimo to uważali za możliwe urządzenie zgromadzenia?

Św.: Aczkolwiek zakaz wojewody uważaliśmy za nielegalny, nikt nie myślał o tem, by wezwać tłumy na zgromadzenie.

Przew.: Jednak byli mowcy, którzy wzywali, by zebrano się we wtorek o godz. 9-ej rano.

Św.: Forma prowadzenia strejku wymagała, by ci ludzie gdzieś się zbierali. Ponieważ zebrania takie mimo zakazu odbywały się także poprzednio, nikt nie przypuszczał, by zakaz został tak ściśle wykonany.

O pierwsze ofiary.

Przew.: Pan poseł opowiadał tu, że pierwsze 3 ofiary były po stronie robotników. Otóż muszę przedstawić panu, że mamy tu zeznania, według których sprawa pierwszych strzałów przedstawia się zupełnie inaczej. W szczególności kom. Kinzhuber podaje, że po przerwaniu kordonu, do cofającej się policyi padły pierwsze strzały tłumu.

Św.: Ja nie twierdziłem, że to widziałem. Chociaż mój umysł może w stosunku do policyi być przyćmiony — to dla prawdy jest jasny. Zeznałem tylko, że powszechnie głoszono w Domu rob., iż najpierw strzelała policya. Taka panowała ogólna opinia wśród tłumu i z tym nastrojem musiałem się liczyć.

Przew. Czy pan poseł pamięta, co mówił rano w czasie walk z balkonu i czy pan faktycznie przemawiał uspakajająco?

Św.: Mówiłem w obliczu trzech trupów i cały mój wysiłek szedł w kierunku zapobieżenia dalszemu rozlewowi krwi. Oznajmiłem, że idę do województwa, by połączyć się z ministerstwem i zażądać ustąpienia wojewody Gałeckiego, którego uważałem za winowajcę.

Przew.: Według zeznań jednego świadka miał ktoś mówić wtedy do tłumu „będziecie sędziami zbrodniarzy"

Św.: Nie słyszałem tego ani nie mówiłem.

Jeszcze artykuł „Naprzodu".

Przew.: Muszę jeszcze zapytać, jaki jest stosunek PPS. do artykułu „Naprzodu", przedstawiającego zajścia jako wielki czyn klasy robotniczej i gloryfikującego zbrodnię?

Św.: W tym samym numerze jest na pierwszej stronie artykuł, zawierający ogólny pogląd partyi na zajścia. Dalsze opisy, cytowane w akcie oskarżenia, są to notatki, zawierające rozmaite wyolbrzymienia faktów, pisane pod wrażeniem chwili. Pozatem artykuł ten nie był skonfiskowany przez prokuraturę.

Sprawa rozejmu w świetle zeznań posła Marka.

Obr. dr Lieberman: Czy popołudniu 6 listopada i następnie mówiono o zawieszeniu broni?

Św.: Przy zeznaniach w tej kwestyi byłem umyślnie bardzo ostrożny. Jeśli jestem o to zapytany, to muszę zauważyć, że używano wtedy nietylko tego wyrazu, ale szeregu znacznie ostrzejszych i wyraźniejszych słów, których nie powtarzam ze względu to, że znajduję się na publicznej sali. Mówiono o wojnie domowej w całem znaczeniu i jak w czasie wojny były pertraktacye, kapitulacya, rozejm, preliminacye pokojowe itd. Wojna nie zawiniona przez klasę robotniczą, lecz wywołana krytycznem położeniem mas pracujących. Po likwidacyi zajść znaleźliśmy się w takiem położeniu, że komuniści zarzucali nam, iż zdradziliśmy sztandar robotniczy, zaś klasy posiadające zarzucały nam, rewolucyę. Tymczasem partya nasza nie przygotowała legalne formy walki, a jeśli wojsko czy policya dziś nie są nasze, to mogą się stać naszemi, jak np. w Anglii, gdzie tamtejsi socyaliści są stronnictwem rządowem i przejęli w drodze walki bezkrwawej całą administracyę państwa.

Może interes obrony wymaga, by sprawa owego rozejmu została jaśniej przedstawiona, ja jednak wyżej cenię interes państwa i w procesie publicznym ograniczam się do stwierdzenia, że mój pogląd na tę sprawę był zgodny z poglądem gen. Żeligowskiego: trzeba było rzucić zasłonę na te całe zajścia, by nie przyniosły one szkody dla państwa.

Przew.: Wspomniał pan tu coś o kapitulacyi. Chciałbym prosić o wyjaśnienie kto wobec kogo kapitulował.

Św. Proszę o cofnięcie tego pytania; zresztą słowa kapitulacya użyłem może przykładowo.

Przew.: Cofam to pytanie.

Nieoddany karabin maszynowy i „komendant".

Zast. posek. adw. Szurley: W toku rozprawy zeznano tu, że p. poseł chciał zatrzymać w Domu rob. karabin maszynowy, wyjęty z pancernika i wspominał pan o jakimś swoim komendancie.

Św.: Wobec całego stanowiska mojego w sprawie rozbrojenia zarzut taki jest zupełnie niesłuszny. Wiem, że zeznał to gen. Becker, który może mieć do mnie animozyę za to, że w przemówieniu sejmowem wyraziłem się o nim, że nie jest Polakiem. Jeśli o karabinie maszynowym mówiłem wówczas, to tylko coś w tem znaczeniu, że pancerkę już oddaliśmy, nie możecie żądać wszystkiego odrazu. Co do komendanta, to miałem na myśli owego członka naszej partyi, który zajmował się akcyą rozbrajania i likwidacyi zajść.

Zeznania dowódcy 8 pułku ułanów ppułk. Bzowskiego.

Jak zaatakowany został jego szwadron?

Mimo spóźnionej pory przewodniczący nie zarządza przerwy, lecz zaprasza do złożenia zeznań podpołk. Władysława Bzowskiego, dowódcę 8 p. ułanów, a to dlatego, że świadek ten nalega na szybkie przesłuchanie.

Wejściu na salę ppułk. Bzowskiego, niespełna40-letniego, rosłego mężczyzny, towarzyszy ogólne poruszenie. Świadek zeznaje krótko: dn. 5 listopada otrzymał rozkaz, by z pułkiem swym przybył dnia 6 o godzinie 6 rano na Wawel. Podlegał tam bezpośrednio dowódcy rezerw gen. Tinzowi, od którego otrzymał około godziny 9'30 rozkaz wysłania jednego szwadronu swego pułku na Rynek do dyspozycyi komendy O. W., a drugiego na ul. Dunajewskiego

celem rozpędzenia tłumów.

Szwadron pierwszy odszedł pod dowództwem śp. rotmistrza Łukasiewicza, a drugi pod dowództwem rotmistrza Trenkwalda w 20 minut potem nadszedł rozkaz poparcia akcyi szwadronu na ul. Dunajewskiego. Świadek powierzył dowództwo nad trzecim szwadronem śp. rotmistrzowi Bochenkowi, któremu polecił

odbył drogę przez ulicę Rajską i Garncarską, sam zaś w chwilę potem na czele czwartego szwadronu pojechał przez ulicę Straszewskiego i Podwale na ulicę Dunajewskiego. Kiedy zbli żał się do rogu ulicy Szewskiej, wyprzedzając swój szwadron o 15 kroków, jadący obok nie go por. Niesiołowski, zwrócił świadkowi uwagę, że na plantach, w bramach domów i na drzewach

siedzą ludzie uzbrojeni w karabiny.

Świadek wydał rozkaz, by jedna sekcya rozpędziła tłum, stojący u wylotu ulicy Szewskiej. W tej chwili padł od ulicy Karmelickiej strzał w stronę szwadronu. Świadek zauważył równocześnie, że ul. Dunajewskiego zasłana jest poległymi końmi. Wówczas dał rozkaz „marsz, marsz do szarży!", chcąc czemprędzej przedostać się przez ulicę Dunajewskiego. W czasie szarży poczęły od samego początku ulicy Dunajewskiego padać gęste strzały do ułanów z okien, z drzew i zarośli plantacyjnych. Od strzałów padali konie i ułani.

Świadek dojechał do hotelu krakowskiego, gdzie koń jego ugodzony sześciu strzałami padł; po chwili otrzymał świadek

strzał w lewe udo

i stracił przytomność, a gdy się ocknął, zobaczył adjutanta swego por. Niesiołowskiego, klęczącego obok i ostrzeliwującego się nacierającym bojowcom. Na odgłos gwizdka bojowcy zaprzestali strzałów i obu oficerów zanieśli do Domu robotniczego, gdzie świadek został opatrzony, poczem autem sanitarnem odesłany został do szpitala załogi. Kiedy go wynoszono, jeden z robotników krzyknął: „ty psiakrew, chciałeś robić szarżę na nas, dobrze ci się stało, że ci nogę odetną". równocześnie ktoś pchnął świadka nożem w plecy, przecinając mu kurtkę i surdut. Koszula została nietknięta. Leczenie trwało 4 miesiące i było bardzo uciążliwe, gdyż świadek doznał zakażenia krwi. Mięśnie nad lewem kolanem ma przerwane, a rana zagoiła się dopiero 2 czerwca br. Obecnie znajduje się świadek na urlopie kuracyjnym.

Dlaczego odbyła się szarża?

Przew.: Dlaczego pan pułkownik postanowił przejechać ul. Dunajewskiego, widząc padłe ko nie i uzbrojony tłum? Czy cofnięcie się było możliwem?

Sw.: Zarzuconoby mi w takim wypadku tchórzostwo, a zresztą zatrzymanie szarży pędzącej w galopie wywołałoby panikę i straty ta kie same, jakie ponieśliśmy na ulicy Dunajewskiego.

Przew.: Czy ul. Dunajewskiego była mokra?

Sw.: Była polana wodą, a nadto na sierściach padłych koni zauważano jakąś oleistą ciecz niewiadomego pochodzenia.

Twardy obowiązek żołnierski.

Przew.: Czy pan pułkownik przyłącza się do postępowania karnego i żąda odszkodowania za ból?

Sw.: Odszkodowania żądać może skarb państwa za straty, ja jako żołnierz spełniłem swój obowiązek i żadnego odszkodowania żądać nie mogę.

Przew.: Którzy oficerowie z pańskiego pułku byli zabici?

Sw.: Rotmistrze Bochenek i Łukasiewicz oraz ppor. Zagórowski i 10 szeregowych.

Czy była zasadzka?

Obr. dr. Heski: Był tu świadek Wojnarowicz, który zeznał, jakoby oddział pański został zwabiony okrzykami „niech żyją ułani, niech żyje Piłsudski" na ul. Dunajewskiego i jakoby strze lać rozpoczęto dopiero w chwili, gdy pan znalazł się na wysokości ulicy Szczepańskiej i odwrót był już niemożliwy.

Sw.: Muszę zaprotestować przeciw temu twierdzeniu, gdyż żadnych okrzyków nie słyszałem, a strzelanina rozpoczęła się tuż koło kawiarni „Esplanade".

Przew.: Czy zdaniem pańskiem była to zasadzka?

Sw.: Jestem przekonany, że wszystko było przygotowane na wystąpienie przeciw szarży, gdyż uzbrojeni ludzie strzelali do nas z ukrycia.

Obr. dr. Heski: Czy prawdą jest, że pan pułkownik dlatego nie cofnął się przed rozpoczęciem szarży, gdyż miał plan spieszenia ułanów i odbycia walki z tłumem?

Sw.: Każdy dowódca podejmując jakąś akcyę ma pewien plan. Ja zamierzałem czemprędzej przedostać się poza linię strzałów i za ulicą Dunajewskiego spieszyć mój oddział do walki i byłbym to wykonał,, gdybym nie został ranny.

O broszurę „z dni grozy i bólu".

Na zapytania zastępcy poszkodowanych adw Szurleya wyklucza świadek, jakoby rotmistrz Bochenek poprzedniego dnia mógł użyć słów: „ta szarża jest szaleństwem, jeśli wyjdę z niej żywy, podam się do dymisyi".

Obr. poseł dr. Lieberman zadaje świadkowi szereg pytań, celem wykazania, że rotmistrz Bochenek, jako obeznany z przepisami asystencyi kawaleryi mógł w przeddzień zajść oczekiwać użycia ułanów do szarży. W związku z tem obr. dr. Lieberman zapytuje świadka, czy zna broszurę pt. „2 dni grozy i bólu" wydaną przez 8 pułk ułanów na tle zajść listopadowych.

Przew. uchyla to pytanie

Obr. dr. Heski żąda wobec tego uznania, że pytania adw. Szurleya co do słów rotmistrza Bochenka, cytowanych z tej właśnie książki nie były postawione.

Przew. wyjaśnia, że nie wie, skąd owe słowa były cytowane, a aczkolwiek posiada odnośną książkę, wstrzymał się rozmyślnie z jej przeczytaniem aż do ukończenia rozprawy.

* * *

Po przerwie zakończonej o godzinie 1,15 trybunał odczytał szereg zeznań świadków, przeważnie oficerów i żołnierzy 8 pułku ułanów, którzy przedstawili przebieg szarżowania poszczególnych szwadronów oraz okoliczności, wśród jakich zostali ranni. Niemal wszyscy z nich przyłączają się do postępowania karnego.

Konfrontacya p. Bobrowskiego i gen. Cikla.

Przed zamknięciem rozprawy prokurator dr. Hubel postawił wniosek, by wobec różnic między zeznaniami pos. Bobrowskiego i gen. Cikla zawezwać ponownie obu tych świadków. Nadto zawnioskował prokurator przesłuchanie dra Stycznia, dyrektora policyi, w związku z zeznaniami b. komendanta policyi radcy Kleczka. Decyzya trybunału będzie ogłoszona prawdopodobnie dziś.

Dziś słuchany będzie b. minister Kiernik.

Dzisiejsza rozprawa rozpocznie się przesłuchaniem b. ministra spraw wewnętrznych posła dra Kiernika, który już wczoraj zgłosił się do sądu z prośbą o możność złożenia zeznań, jednak z powodu spóźnionej pory został zatrzymany o jeden dzień.

Postępowanie dowodowe zakończy się prawdopodobnie we czwartek bież. tygodnia.

POSEŁ Dr. SOMMERSTEIN.

Zmiana ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej.

(Dokończenie).

II.

Normalne stosunki gospodarcze wymagają normalnej drogi ustawodawczej a ciągła zmiana rozporządzeń władzy wykonawczej, konieczna może w okresie dewaluacyi i nieuregulowanych stosunków gospodarczych, spowodować musi chaos i zamieszanie i podważyć podstawy normalnego ukształtowania się życia gospodarczego.

W miejsce terminu „przedmioty powszedniego użytku" należałoby użyć oznaczenia „przedmioty pierwszej potrzeby" i sporządzić wykaz tychże artykułów, celem zapobieżenia zbyt dowolnej interpretacyi w orzecznictwie.

Anachronizmem byłyby obecne postanowienia w zakresie magazynowania i ujawniania zapasów przedmiotów powszechnego użytku wobec powrotu do normalnych stosunków, w których kupiec szuka klienteli zwłaszcza, że przybyły dwie przedtem nieznane przesłanki, brak środków obiegowych i brak kredytu przy bardzo wysokiej stopie procentowej, a z drugiej strony wysokie ciężary publiczne, które zmuszają kupca do realizacyi swych zapasów.

Obowiązek sporządzania przy zawieraniu interesów faktur i przedstawiania ich na żądanie władzy wywoływał zawsze duże komplikacye.

Notoryjnem było, że producenci i fabrykanci odmawiali stale wydawania faktur nie chcąc narazić się na odpowiedzialność z powodu przekroczenia cen, ponadto w dziedzinie handlu zbożowego producenci rolni w myśl art. 19 zostali wogóle zwolnieni od obowiązku wystawiania faktur a zresztą w tej właśnie dziedzinie wielka ilość producentów, nie mogła tych faktur wystawiać dla braku znajomości sztuki czytania i pisania.

Przepis ten w praktyce prowadził prawie zawsze do konsekwencyi karania niewinnych a bezkarności winnych i powinien być zniesiony przy sposobności nowelizacyi.

Sprawa ujawnienia cen drogą rozmaitych rozporządzeń wyrosła w samoistną instytucyę, która wymagała z jednej strony dużego aparatu śledczego po stronie administracyi państwowej, a od kupca czy przemysłowca wymagała nie tylko wielkiego nakładu czasu i pracy, ale także wielkich kosztów w drodze powiększenia personalu, i stała się źródłem ciągłych szykan.

Wymaga się bowiem ujawnienia cen na wystawie, umieszczenia cennika w lokalu przedsiębiorstwa, umieszczenia ceny na każdym poszczególnionym przedmiocie wewnątrz sklepu, jakkolwiek w niejednym wypadku jest cała moc poszczególnionych artykułów a w odrębie każdego artykułu wielka ilość poszczególnych przedmiotów.

Do tego dołączyły się specyalne przepisy, w jaki sposób ma nastąpić uwidocznienie ceny, na jakim papierze, w jakim formacie i jakie różne inne szczegóły poza ceną mają być uwidocznione.

Praktyka dotychczasowa nie liczyła się nigdy ze specyficznymi stosunkami danej gałęzi handlu, z poziomem wykształcenia kupca, z rodzajem pomieszczenia handlowego, które często jest bardzo szczupłem wobec zniszczenia wojennego i wobec niemożności zmiany lokalu z powodu działania ustawy, o ochronie lokatorów i sypały się, jak z rogu obfitości kary nie tylko pieniężne ale i pozbawienia wolności i konfiskaty, które kupca przyprawiały często o ruinę materyalną.

W odniesieniu do kupiectwa żydowskiego przepis ten był używany jako skuteczny środek niszczenia handlu żydowskiego w myśl haseł „Rozwoju".

Przepisy o ujawnieniu cen są wogóle nieaktualne wobec naprowadzonej już wyżej a spowodowanej stabilizacyą waluty konjunktury gospodarczej, opartej na konkurencyi i nie powinny być utrzymane przy nowelizacyi.

Na każdy wypadek o ileby Rząd chciał je utrzymać, muszą one być wyraźnie unormowane w samej ustawie i to na tej zasadzie, że jedynie gatunek towaru ma mieć oznaczoną cenę a odpada potrzeba ujawnienia cen na każdym poszczególnym przedmiocie a również cennik nie musi być indywidualnie ułożony, lecz wystarczą cenniki ułożone przez organizacye zawodowe danej gałęzi handlu.

Przepis artykułu 16. musi być w ten sposób zmieniony, że podpada karze jedynie świadome umieszczenie nieprawdziwych istotnych okoliczności w rachunkach, fakturach, względnie księgach handlowych a nie jest karygodnem umieszczenie niezupełnych danych, gdyż daje to pole do dowolnej interpretacyi organów administracyjnych i do szykan kupiectwa.

Przepis co do pobierania względnie żądania nadmiernych cen musi uledz gruntownemu przeredagowaniu. Nie może być brane pod uwagę jedynie objektywne kryteryum ceny, lecz ma decydować wyłącznie wysokość zysku w tem znaczeniu, że karygodnem jest osiągnięcie nadmiernego zysku, tj. wyzysk drugiego kontrahenta gospodarczo słabszego, który poddać się musi temu wyzyskowi z powodu swej sytuacyi gospodarczej.

Należy tedy w artykule tym wprowadzić normalne znamiona przestępstwa lichwy, a [illegible]

tych, o ile zajdą wymienione wyżej rzeczowe znamiona przestępstwa.

O ile chodzi o artykuł 24, niektóre przepisy traktujące o zepsuciu środków żywności, o ich zniszczeniu, objęte są postanowieniami powszechnego prawa karnego, reszta natomiast przepisów, tycząca się ukrywania zapasów, magazynowania a także udziału w handlu łańcuszkowym, jest jak już wyżej wykazano wobec radykalnej zmiany stosunków gospodarczych (stabilizacya waluty, brak kredytu, brak środków obiegowych, brak popytu) zupełnie nieaktualną, tak, iż artykuł ten nie powinien być wogóle utrzymany.

Nie powinny być też recypowane przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 stycznia (1923) Dz. U. R. P. Nr. 5 poz: 36 ex 1923) w sprawie skupowania od producentów rolnych przedmiotów powszechnego użytku, albowiem sprawa uprawnień przemysłowych należy do władzy przemysłowej i do ustawy o podatku przemysłowym, a nie może być traktowana w niniejszej ustawie.

Jak już wyżej zaznaczono, dotychczasowe postanowienia ustawy o zwalczaniu lichwy wojennej stały na gruncie anormalnych stosunków wywołanych wojną i konieczności stosowania silnej represyi dla wykorzenienia wojennej demoralizacyi.

Do tego celu zmierzało stosowanie kar pozbawienia wolności w każdym wypadku i stopniowanie tej kary aż do dożywotniego ciężkiego więzienia, wyjątkowe stosowanie kary śmierci (art. 24 ustęp ostatni) stosowanie kary utraty prawa prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego, stosowanie kary konfiskaty bądź przedmiotów przestępstwa (art. 33) bądź też konfiskaty całego majątku skazanego (art. 38) w końcu wykluczenie stosowania nadzwyczajnego łagodzenia kary.

Te wszystkie przepisy ulecz muszą gruntownej zmianie i dostosować się do ogólnego systemu prawa karnego.

Podobnie jak to projektuje nowa ustawa karno skarbowa, kara pozbawienia wolności — i to w ograniczonej czasowej mierze — stosowaną być ma jedynie do przestępstw cięższych naruszających w poważnej mierze interes ogółu i ma być zawsze wymierzoną tylko przez Sąd.

Kara konfiskaty ma być stosowaną jedynie w wyjątkowych wypadkach, jedynie przez Sąd, jedynie w odniesieniu do przedmiotu przestępstwa a nie może w żadnym wypadku jak to przewiduje artykuł 52 ust. 14 i 15 nastąpić sprzedaż już w toku postępowania, jeżeli „dłuższe wycofanie tych przedmiotów z obiegu utrudnić może zaopatrzenie ludności w te przedmioty“, bo postanowienie to w wielu wypadkach prowadziło do ruiny kupca, zanim mu wykazaną została wina.

Również kara utraty upoważnienia handlowego względnie przemysłowego może być tylko przez Sąd orzeczona i tylko w tych wypadkach, które przewiduje powsz. ustawa karna, ileże chodzi tu o podcięcie całej, legalnej egzystencyi gospodarczej.

Również ma być wyeliminowana odpowiedzialność osób trzecich, które nie są uczestnikami przestępstwa.

Należy uchylić wszelkie postanowienia proceduralne, które odbiegają od ogólnych zasad i szczegółowych postanowień dzielnicowych ustaw o postępowaniu karnem W szczególności uchylone być musi postanowienie art. 52 ust. 13 o stosowaniu bezwzględnem aresztu jako środka zapobiegawczego względem osób, skazanych nieprawomocnie na karę pozbawienia wolności przynajmniej przez 3 miesięcy, oraz postanowienia o konfiskacie w czasie postępowania sądowego, ogólnych przepisów procedury przepisy art. 53.

Jako generalną zasadę raz jeszcze się podkreśla, wyłączne orzecznictwa Sądów — za wyjątkiem spraw wyjątkowej drobnej wagi — na zasadzie ogólnych przepisów procedury karnej.

Należy wyrazić nadzieję, że nowelizacya pójdzie śladem przedstawionych krytycznych a nadewszystko zwyciężyć musi zasada, że życie gospodarcze zbliży się tylko wtedy do stosunków normalnych i znośnych, jeżeli stworzone zostanie podłoże, a nie pomogą ani etatyzm ani też choćby najostrzejsze represye.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Curiosa, oszczerstwa, insynuacye prasowe i barbarzyństwa.

Kraków, 15 lipca.

(x) I znowu mam wonny bardzo bukiecik kwiatków, zerwanych w naszym miłym wielce ogródku prasy. Są tam dziwaczne nowotwory, prawdziwe monstra obłudy, nikczemne gąszcze insynuacyi, skarlałe grzyby ordynarnej plotki. Bije ku nam tak mocny zapach, że napróżno ratujesz swój nos szczelnem zatknięciem chusteczki. Przeklęta służba dziennikarska narazi napewno wydawnictwo „Nowego Dziennika“ na niespodziewany w budżecie wydatek. Oto będzie musiała wysłać — mówiąc po galicyjsku — niżej podpisanego na radykalną kuracyę zakatarzonego nosa. Albo też zwrócić się do uczonych, by wreszcie nieodpornym uczynili organizm zwykłego dziennikarza na — mówmy delikatnie — trujący czad, który wydziela pewien specyficzny gatunek prasy polskiej.

Prym dzierży pierwszy, z wieku i urzędu p. Aleksander Świętochowski, niedzielny fejletonista „Gazety Warszawskiej“. Sędziwy ten i bardzo zasłużony pisarz dostał niedawno mocne cięgi za ostatnie swe występy — na szpaltach prasy, której współpracownikami są między innemi także i eks-Żydzi, mechesi różnego autoramentu, a więc ludzie, którzy z żydostwem dawno zerwali i nic z nim wspólnego nie mający. Rozsierdzony p. Świętochowski mści się teraz na całym ogóle żydowskim za obrazę swego majestatu, a czyni to w sposób niezwykle nawet na nasze stosunki ordynarny. Ileż tam żółci, ileż perfidyi, która walczy o lepsze z zadziwiającą ignorancyą! Z tego cuchnącego rynsztoku złorzeczeń, bezmyślnego szału, najchorobliwszych wymysłów wyskoków starczej, więdnącej fantazyi wyłowimy tylko parę kawałów. Pierwsze kłamstwo, które autor powtarza za osławioną pamflecistką żydożerczą p. S. Landyn Chrzanowską tyczy się nieszczęsnego Pryłuckiego, mieszkającego w Warszawie, a nie na Honolulu, a więc łatwo dostępnego. P. Świętochowski cytuje za Chrzanowską że Pryłucki na czele rady żydowskiej w Warszawie, stawił się w Paryżu, aby radzie Aliantów na kongresie obrad Pokoju przedstawić żądania względem Polski...

Pryłucki przypadkowo w Paryżu, żadnego mandatu od jakiejś rady w Warszawie nie miał, wcale tam nie był a istniejąca wtenczas w Paryżu reprezentacya żydowska z Sokołowem, Dr. Thonem i Reichem na czele, często stykała się z delegacyą Polski, a nawet odbywała wspólne posiedzenia pod przewodnictwem nie kogo innego jak właśnie obecnego premiera p. Władysława Grabskiego.

Tak wyglądają informacye p. Świętochowskiego, nie zadziwi więc nas ostateczna konkluzya, którą przytoczymy bez komentarzy, jest tak bowiem dzika, że doprawdy wszelki komentarz byłby tylko osłabieniem

> Patryotyzm polski jest według nich uczuciem zwierzęcem, terrorem, reakcyą.

A teraz po Świętochowskim przyjdziemy do innego pana, który nawet, o dziw nad dziwy! zadeklarował się jako „nie wróg kultury i religii żydowskiej“. Tym „nie wrogiem“ jest p. Władysław Rabski, fejletonista „Kuryera Warszawskiego“, poseł na Sejm, recenzent teatralny i twórca licznych „ulotek“. „Kartki ulotne“ — ta staronowa forma „twórczości“ publicystycznej jest bardzo dogodną dla wszelkiego gadulstwa, gdyż nie wymaga żadnej legitymacyi myślowej ani też kontroli faktów.

Gdyby bowiem obie te właściwości były konieczne, nie zgrzeszyłby taką wymowną epistołą:

> „Byłoby dobrze, aby to sobie zapisały także w pamięci wszelkie Grünbaumy, Schippery, Pryłuccy. Zgoda z Żydami będzie wtedy tylko możliwa, jeśli raz na zawsze powiedzą sobie, że Syon można wprawdzie budować w Palestynie — i owszem! — ale że wszelka próba zbudowania go na polskiej ziemi jest daremną stratą energii żydowskiej i doprowadzić musi do walki, szkodliwej niewątpliwie dla nas, stokroć jednak szkodliwszej dla Żydów. My nie jesteśmy wrogami kultury i religii żydowskiej, ale dosyć już mamy naprawdę tych ustawicznych spekulacyj na rozkład „państwa sezonowego“ i tworzenie w jego próchnie czy to jakiejś oligarchii judejskiej według wzorów Rosyi bolszewickiej, czy jakiegoś condominium czy jakichś autonomii żargonowych, czy też innych form dwoistości rządowej lub wynarodowienia miast polskich.

P. Rabski znowu bredzi o spekulacyach na rozkład państwa sezonowego i, aby móc do syta się wykipieć, szkaluje Żydów programem, którego nie mają i wpycha w nich intencye — z całą świadomością zełgane.

Jak w praktyce sprawa się przedstawia, przekonać się można z bardzo „objektywnego“ sprawozdania sejmowego posiedzenia, w którem główną rolę odgrywali znani Sekretarczykowie na terenie sejmowym posłowie Dobija i Manterys. Sprawozdanie to „Dziennika Bydgoskiego“ podajemy również bez komentarzy:

> „Równocześnie w sejmie wystąpił znany wróg polskości, Żyd Priłuckij z prowokacyjną mową, za co wykluczony został na trzy posiedzenia. Kiedy potem miotał plugawe wyzwiska na sejm i Polaków, zaczął mu dogadywać poseł Manterys, którego u wyjścia z izby, Priłuckij podobno czynnie znieważył, co spostrzegłszy poseł Dobija huknął Żyda na odlewkę w mordę i operacyę tę, bardzo zresztą skuteczną powtórzył“.
>
> „W tej chwili całe plemię Izraela wyroiło się z sali sejmowej i podniosło straszną wrzawę, z której dolatywały wyrazy „zdrajca“, łajdak“, „cham“. Zaczepiony Machajbejczyk szarpał się, żeby posłowi Grünbaumowi, który go tak lżył, sprawić mordobicie, ale pejsata zgraja do bójki nie dopuściła. — Przyczyną zatargu były nieporozumienia na tle stanowiska wobec ustawy językowej“.

„Kulturne“ to bardzo, nieprawda? A teraz posłuchajmy pana, który bawi się we wielkiego dyplomatę udaje proroka i mówi tylko tonem, pełnym kaznodziejskiego namaszczenia. Wprowadzam na ekran naczelnego redaktora „Echa Warszawskiego“ pana Wł. Wł. Ten Włoch z nazwiska wziął sobie za prawzór mistrza Pietra Avetina i zaprawia wszelkie swe występy potężną dozą bezgranicznej zarozumiałości i tupetu. Paszkwil bez słownej ekwilibrystyki Nowaczyńskiego zieje taką nie włoską nudą, że nie wartałoby się dłużej nad tem zatrzymywać, gdyby te objawy nie były tak bardzo smutne.

Pan Włoch pisze:

> Nie dali się sprowokować, jak nie dał się — poza sporadycznemi tylko wykroczeniami — sprowokować żołnierz polski w 1920 roku, kiedy w miasteczkach o żydowskiej ludności lano nań kubły ukropu, rozgrzanej smoły, rzucano kamieniami, strzelano z za okiennic. (Nasze podkreślenie). Myśmy to stwierdzili (!!Red. N. Dz.) i nawet nie ogłosiliśmy tego w piśmie, by sentymentem wiedziona ludność polska nie straciła zimnej krwi i nie pomściła krwawo zniewag i ran; nie chcieliśmy dolewać oliwy do iskier pogromowych.

Prosimy o jeden niesfingowany dowód pańskich ohydnych oszczerstw, Panie Włoch. Jak długo to

nie stanie, musi Pan zadowolić się epitetem człowieka, który — szerzy oszczerstwa.

A na zakończenie obrazek, tyczący się już nie nas, ale też bardzo charakterystyczny. Czerpiemy go z artykułu prof. Baudouina de Courtenaia, ogłoszonego w łódzkim „Głosie Polskim”. Uwag czcigodnego profesora nie powtarzamy, mamy bowiem zaufanie do naszych czytelników, że potrafią sami je sobie dośpiewać. Ustęp ten brzmi:

Oto przed niedawnym czasem w Starachowicach szynkarz miejscowy, zaliczany do „robotników”, zaczepił i obraził jakąś kobietę. Za kobietą tą ujął się całkiem słusznie policyant. Uczynił to jednak wyzywająco, tak, że przyszło do kłótni i bójki. Ostatecznie z pomocą innych policyantów aresztowano szynkarza, zaprowadzono do policyi i tam poddano gruntownej operacyi. Ażeby nie zostawić śladów na ciele, położono na pacyencie grubą deskę i po desce tej walono ciężkimi przedmiotami tak mocno, że odbito nerki i wyciśnięto na zewnątrz kiszkę odchodową. Prócz tego szczuto delikwenta psem, który go pokąsał. Ta ostatnia okoliczność była powodem, że zawieziono sponiewieranego aresztanta do Warszawy, dla zaszczepienia mu surowicy przeciwwściekłej. Ktoś bowiem wyraził obawę, że pies mógł być wściekły. Co się dalej stało, opowiadający mi o tych bohaterskich czynach policyi starachowickiej nie wiedzieli.

Jakie zmiany przeprowadzono dotychczas w projekcie „pełnomocnictw?”

W uzupełnieniu wiadomości o zmianach, dokonanych w projekcie pełnomocnictw na ostatniem posiedzeniu Komisyi skarbowej i budżetowej, w 3 czytaniu, podajemy poniżej szczegóły tej sprawy. Wskazują one, że Sejm pragnie choćby cząstkę kompetencyi swych zachować wobec i tak już rozległej dyktatury min. Grabskiego.

Zmiany te są następujące:

Do tekstu, ustalonego w drugiem czytaniu, wprowadzono następujące ważniejsze zmiany.

a) skreślono upoważnienie do zmiany ustroju terytoryalnego województw wschodnich i zmniejszenia ich liczby;

b) skreślono punkt, dotyczący zmniejszenia uposażeń urzędników państwowych, zajmujących stanowiska, na których uzyskują dochody z wykonywania swego zawodu poza czynnościami urzędowemi;

c) punkt, upoważniający rząd do ograniczenia pomocy finansowej na budowę publicznych szkół powszechnych, zmieniono w ten sposób, że nałożono na Państwo obowiązek pokrywania przynajmniej 50 proc. kosztów budowy;

d) w dziale E (wzmożenie i ułatwienie obrotu pieniężnego i kredytowego) przepis, dotyczący udzielania poręki państwowej, rozszerzono na osoby fizyczne i prawne, zaciągające pożyczki zagranicą, przyczem Skarb Państwa musi otrzymać zabezpieczenie hipoteczne lub na towarach.

Długa dyskusya toczyła się nad punktem, traktującym o koncesyach dla emerytów i inwalidów. Jak wiadomo, w drugiem czytaniu postanowiono, że wszystkie koncesye mają być odebrane dotychczasowym posiadaczom celem nadania ich emerytom i inwalidom.

Pos. Frostig wniósł o skreślenie tego punktu. Wniosek odrzucono. Natomiast złagodzono poprzednią uchwałę, upoważniając Rząd nie do debrania lecz tylko zrewidowania dotychczasowych koncesyi i nowego ich rozdziału przy uwzględnieniu emerytów i inwalidów. Jednocześnie skreślono upoważnienie rządu do zmniejszenia zaopatrzeń emerytów, korzystających z koncesyi.

W sprawie przerachowania zobowiązań prywatno- prawnych premier Grabski domagał się pełnomocnictw, nawet co do tych kategoryj, które zostały już uregulowane dotychczasowemi rozporządzeniami. Komisya postanowiła wszakże ograniczyć pełnomocnictwa w tej dziedzinie tylko do tych zobowiązań, których przerachowanie nie jest dotychczas ustalone.

Kto może otrzymać zezwolenie władz wojsk. na wyjazd zagranicę.

Zdarzają się często wypadki, że całe masy mężczyzn zalegają P. K. U., chcąc otrzymać pozwolenie na wyjazd zagranicę, gdy tymczasem PKU. odmawia petentom wydawania odnośnych pozwoleń, nie mając na to odpowiedniego rozkazu. Wobec powyższego M. S. Wojsk. zarządziło, co następuje:

1) Mężczyźni od lat 40 do 50 otrzymują paszporty zagraniczne od władz administracyjnych bez zezwoleń PKU. i nie potrzebują o tem zawiadamiać władz wojskowych.

2) Rezerwiści, którzy ukończyli lat 28—40, mogą otrzymać paszporty zagraniczne od władz administracyjnych bez zezwoleń PKU. lecz z obowiązkiem zawiadomienia o tem odnośne PKU.

3) Rezerwiści młodsi, którzy nie mają ukończonych lat 28 otrzymują zezwolenia na wyjazd zagranicę przez odnośne PKU. bez jakichkolwiek ograniczeń; wyjeżdżający jednak winni zgłosić się osobiście w miejscowym PKU., a w razie niemożności zameldować listem poleconym.

4) Mężczyźni w wieku poborowym lub odbywający służbę w wojsku stałem mogą otrzymać jedynie zezwolenie na wyjazd zagranicę przez M. S. Wojsk.

5) Wszyscy mężczyźni w wieku lat 18, 19 i 20 mogą otrzymać zezwolenie na wyjazd zagranicę przez dowódcę miejscowego okr. korpusu w drodze wyjątku według własnej oceny powodów. W sprawach wątpliwych dowódca O. K. zwraca się do M. S. Wojsk.

6) Mężczyźni obywatele polscy, przynależni do województwa śląskiego, Spiża i Orawy otrzymują paszporty od władz administracyjnych bez zezwoleń władz wojskowych i obowiązku powiadomienia o tem PKU. za wyjątkiem mężczyzn urodzonych w roku 1903, którzy obowiązani są uzyskiwać zezwolenia przez M. S. Wojsk.

7) Mężczyźni, korzystający z odroczeń na zasadzie art. 64 (studya lub wakacye) zezwoleń udziela komendant PKU. bez stosowania ograniczeń.

8) Mężczyźni, korzystający z odroczeń służby wojskowej na podstawie innych artykułów oraz zaliczeni do zapasu, mogą otrzymać zezwolenia na wyjazd zagranicę przez Dow. miejscowego Okr. Korp. w drodze wyjątku według własnej oceny powodów. W sprawach wątpliwych dowódca okręgu korpusu zwraca się do ministerstwa spraw wojskowych.

9) Mężczyźni uznani jako zupełnie niezdatni lub zaliczeni do służby w pospolitem ruszeniu mogą otrzymać paszporty zagraniczne bez zezwolenia PKU. bez obowiązku meldowania o wyjeździe.

10) Oficerowie rezerwy nie powołani do służby czynnej, mogą otrzymać paszporty zagraniczne bez zezwoleń odnośnych DOK.

W uzupełnieniu tych wiadomości prasa warszawska zamieszcza wyjaśnienie Polskiego Komitetu J. C. A. wyjaśnienie tej treści:

Przedstawiciel Min. Spr. Wojskowych oświadczył, iż PKU. wydawać będzie zezwolenia na wyjazd mężczyznom w wieku od 17—23 lat tylko w wypadkach wyjątkowych np. w wypadku wyjazdu zagranicę dla celów kuracyjnych. Zresztą w sprawie emigracyi mężczyzn w wymienionym wieku ma się w czasie najbliższym ukazać rozporządzenie odnośnych władz. Mężczyźni zaś w wieku od 23—28 lat nie będą potrzebowali specjalnych zezwoleń z PKU., będzie natomiast otrzymany dla tych osób system zaświadczeń.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

TEODOR REINACH ZOSTAŁ ZAMIANOWANY profesorem starożytnej numizmatyki w College de France.

PROJEKT TRAKTATU MIĘDZY ANGLIĄ A IRAKIEM, ogłoszony niedawno, zawiera m. in. następujący passus: językiem Żydów jest język hebrajski. W szkołach żydowskich musi być nauczany język hebrajski.

BARON EDMUND ROTSZYLD ofiarował znaczną sumę na cele prac irrygacyjnych w kolonii Petach Tikwah.

10.000 DOLARÓW ofiarował „Joint” na rzecz rosyjskich szkół w Berlinie.

Jak się dowiaduje żydowska ajencya telegraficzna, chodzi tu nie o szkoły żydowsko-rosyjskich emigrantów, lecz o szkoły chrześcijan, zamieszkałych w Berlinie.

KRONIKA.

Kraków, 15 lipca.

Straszny pożar dwu składów drzewa w Podgórzu.

W nocy z niedzieli na poniedziałek była dzielnica Podgórze widownią olbrzymiego pożaru, jaki wybuchł w składzie drzewa przy ulicy Kalwaryjskiej, będącym własnością p. Selingera. Około godziny 11 zauważyli okoliczni mieszkańcy płomień dobywający s[illegible] drewnianej stajni w składzie. Zaalarmowano natychmiast podgórską straż pożarną. Zanim jednak straż przybyła, objął ogień wielką szopę, pokrytą papą i w przeciągu kilku chwil rozprzestrzenił się wzdłuż znacznej części składu. Od ognia zajął się parkan sąsiedniego składu p. Zimmerspitza. Wkrótce stanął i ten skład w płomieniach. Akcya straży pożarnej tak podgórskiej, jak i krakowskiej, która przybyła w sile 3 plutonów, szła w kierunku izolowania łatwo palnych, nagromadzonych w znacznej ilości materyałów. Ogień był tak silny, że w promieniu kilkudziesięciu metrów dawał się odczuwać gorąc, szyby okien okolicznych domów były nie zwykle rozgrzane, a nad całą dzielnicą zalegała olbrzymia łuna. Pożar trwał 4 godziny i zniszczył przeszło 10 wagonów drzewa. Straż pożarna pozostała na miejscu pożaru do godziny 5 nad ranem, lokalizując tlejące się resztki desek. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie nieostrożność parobka, który ze świecą wszedł do stajni. Od świecy zajęło się siano a ze stajni przeniósł się pożar na cały skład. Na miejscu katastrofy zebrały się tłumy ludzi, żywo komentujące straszne zdarzenie i... walnie przeszkadzające akcyi ratunkowej.

Szkody idą w dziesiątki tysięcy złotych.

Pożar budzi smutne refleksye na temat sprawności podgórskiej straży pożarnej, która mimo że miejsce katastrofy jest oddalone od pogotowia straży zaledwie o trzy minuty drogi pieszej przybyła w kilkanaście minut po doniesieniu o pożarze.

— KONTROLA URZĘDNIKÓW. Ministerstwo przemysłu i handlu wprowadziło we wszystkich swoich urzędach listy obecności urzędników. Według zarządzenia tego, wszyscy urzędnicy obowiązani są codziennie wpisywać się po przybyciu do urzędu na liście obecności. W 10 minut po 8,30 lista zostaje zamknięta a nieobecni odnotowani będą w specyalnej księdze kontroli. Wymienione zarządzenie wejdzie w życie dnia 14 bm. i obowiązywać będzie wszystkich urzędników do 6 stopnia służbowego.

— DELEGACYA STOWARZYSZENIA PRZEMYSŁU GOSPODNIO-SZYNKARSKIEGO. na zach. Małopolskę bawi w Warszawie, gdzie podjęła interwencyę w ważnych sprawach podatkowych i opłat spirytusowych.

PODATEK OBROTOWY. Dziś należy zapłacić podatek obrotowy za czerwiec (przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategoryi i przemysłowe od I. do V. kategoryi).

— ZGROMADZENIE ROBOTNICZE W SPRAWIE BEZROBOCIA. Na placu Szczepańskim odbyło się w niedzielę o godzinie 10 przed południem zgromadzenie z incyatywy PPS, na którem omawiano kwestyę bezrobocia. Przemówienia wygłosili: poseł Żuławski i poseł dr. Herman Liebermann.

— ŚMIERTELNY EPILOG SPRZECZKI MAŁŻEŃSKIEJ. Mieszkańcy ulicy Józefa zostali wczoraj około godziny 1 w południe zaalarmowani wiadomością, że w jednym z domów popełniono zbrodnię. Wyrobnik Antoni Lencki, liczący lat 51, w gwałtownej sprzeczce małżeńskiej pchnął żonę swoją nożem w okolicę nerek. Kobieta, zbroczona krwią, padła na ziemię, wydając przeraźliwy krzyk. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował śmierć wskutek silnego wewnętrznego i zewnętrznego krwotoku. Zabójcę aresztowano.

Zgon prezydenta miasta Federowicza.

W niedzielę zmarł w Krakowie prezydent miasta, śp. Jan Kanty Federowicz.

Wiadomość o zgonie zasłużonego prezydenta miasta rozeszła się w mieście w godzinach przedpołudniowych, budząc powszechne współczucie.

Na wieść o zgonie śp. prezydenta, wiceprezydent miasta, dr Piotr Wielgus z radcami miejskimi złożył kondolencyę rodzinie śp. zmarłego, a nadto udał się z kondolencyą dyr. Magistratu, p. Władysław Grodyński.

Wiceprezydenci Sare i Rolle przerwali urlop i przybyli najbliższemi pociągami do Krakowa.

* * *

ŚP. JAN KANTY FEDEROWICZ

urodził się w Krakowie 6 sierpnia 1858 r. Po ukończeniu szkoły realnej w Krakowie wyjeżdża do Pragi, gdzie kończy Akademię handlową, poczem udaje się na studya o Francyi, a po powrocie do kraju osiadu stale w Krakowie i bierze wybitny udział w pracach dla gminy m. Krakowa. — Prezydentem miasta Krakowa wybrany 6 marca 1918, był do obecnej chwili, nadto piastował szereg godności: był posłem na sejm krajowy (galicyjski) od roku 1905, posłem na Sejm ustawodawczy od roku 1919 do 1922, w tymże Sejmie piastował godność prezesa Klubu pracy konstytucyjnej, biorąc wybitny udział w pracach Sejmu ustawodawczego jako członek szeregu komisyi sejmowych. Wiceprezydentem Izby handlowej i przem. w Krakowie był od roku 1905 do 1912, poczem wybrany prezydentem izby handlowej piastował godność tę do r. 1917 — wybrany radcą miejskim w r. 1894 gorliwie zajmował się pracami dla dobra m. Krakowa wybrany wiceprezydentem miasta w r 1916 przechodzi kolejno na fotel prezydenta miasta 6 marca 1918 i sprawuje tę godność do ostatnich chwil swego życia. Pracuje gorliwie na niwie handlu i przemysłu, należy do rozlicznych towarzystw przemysłowych, handlowych, bądź to jako prezes Rady nadzorczej, bądź jako członek zarządu. —

Z chwilą upadku państwa austryackiego jest czynnym członkiem polskiej komisyi likwidacyjnej, zaś w czasie wojny polsko-bolszewickiej powołany został na członka Rady Obrony Państwa. Był prezesem Tow. Strzeleckiego i wielu tow. przemysłowych i handlwych. — W roku 1922 otrzymuje wysokie odznaczenie Komandora Odrodzenia Polski, zaś w czasie pobytu królewskiej pary rumuńskiej w Krakowie odznaczony zostaje wielkim krzyżem Komandorskim król. Gwiazdy rumuńskiej.

* * *

Pogrzeb śp. prezydenta Federowicza odbędzie się dziś, we wtorek dnia 15 lipca br. o godzinie 10-ej rano z domu żałoby przy ul. Studenckiej l. 1 poczem zwłoki przewiezione zostaną do kościoła św. Anny a po odprawionych modłach żałobnych wyruszy kondukt ulicami św. Anny, Rynkiem wzdłuż odwachu, ul. Bracką przed magistrat, gdzie imieniem miasta przemówi jeden z wiceprezydentów a imieniem urzędników miejskich dyrektor magistratu p. Grodyński. Z pod magistratu kondukt żałobny ruszy ulicami Grodzką, Rynkiem, placem Marjackim, ul. Szpitalną, Basztową, Lubicz, Rakowicką na cmentarz rakowicki, gdzie w grobie rodzinnym zwłoki zostaną złożone na wieczny spoczynek.

Porządek pochodu pogrzebowego:

Pluton straży pożarnej otwiera kondukt żałobny. Zakłady dobroczynne. Funkcyonaryusze [illegible] acy: akcyzy m., elektrowni, gazowni, tramwaju, wodociągu. Służba miejska ze sztandarem. Delegacya żołnierzy. Orkiestra 20 pp. Delegacya oficerów. Wieńce. Ordery śp. Zmarłego. Duchowieństwo. Zwłoki (po obu stronach parawanu Cechy ze sztandarami, straż honorowa m. Straży pożarnej). Rodzina śp. Zmarłego. Prezydyum miasta i Rada miejska in corpore. Przedstawiciele Rządu, Sejmu i Senatu. Towarzystwo strzeleckie. Władze miejscowe. Publiczność. Kondukt zamyka oddział ochotniczej straży pożarnej.

* * *

Wczoraj odbyło się żałobne posiedzenie Rady miejskiej z powodu śmierci śp. J. K. Federowicza, prezydenta miasta Krakowa. O godz. 12 w połud. zebrała się w sali obrad Rada miejska in corpore, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych jakoteż posłowie i senatorzy, przebywający w Krakowie. Posiedzenie otworzył wicepr. inż. Sare, który wygłosił przemówienie żałobne, poświęcając zmarłemu prezydentowi gorące wspomnienie pośmiertne, podnosząc jego zasługi dla miasta.

Pamięć śp prez. Federowicza uczcili obecni przez powstanie podczas przemówienia.

Po jednomyślnem uchwaleniu wniosków Komisyi parl. Klubów radzieckich w sprawie urządzenia pogrzebu kosztem gminy m. Krakowa, przeznaczenia z funduszów miejskich kwoty 5000 złp. na ubogich m. Krakowa i powołania komitetu celem trwałego uczczenia pamięci Zmarłego, zamknął wicepr. Sare żałobne posiedzenie Rady miejskiej.

* * *

Prezydyum miasta Krakowa otrzymało z powodu śmierci śp. Federowicza, prezydenta miasta kondolencye od ministrów, których z powodu niemożności przybycia na pogrzeb zastępować będzie wojewoda Kowalikowski. W dalszym ciągu nadeszły kondolencye imieniem senatu od wicemarszałka Woźnickiego, marszałka sejmu Rataja, prezydyum Klubów sejmowych, wojewody krakowskiego Kowalikowskiego, Komisarza Rządu m. stoł. Warszawy, Prezydyum miasta i Rady m. stoł. Warszawy i wielu innych.

* * *

Z powodu śmierci śp. J. K. Federowicza, prezydenta miasta Krakowa posiedzenie Rady miejskiej zwołane na dziś wtorek, nie odbędzie się.

Również przedstawienie w teatrze im. Słowackiego zostało odwołane.

Przegląd gospodarczy

ULGI DLA UDAJĄCYCH SIĘ NA WYSTAWĘ IMPERYUM BRYTYJSKIEGO. Poselstwo angielskie komunikuje, że organizacye, stowarzyszenia itp., które udają się do Londynu dla zwiedzenia wystawy, będą mogły otrzymać wizę w konsulacie angielskim na następujących warunkach:

Opłata zniżkowa za wizę dla każdej grupy złożonej z 30 osób wyniesie 1 funt 12 szylingów pod warunkiem, że wszystkie osoby należące do poszczególnej grupy wjadą do Anglii i opuszczą Anglię tego samego dnia. Wymagane również będzie przedstawienie równocześnie z paszportami listy osób należących do wycieczki, podpisanej przez prezesa danego stowarzyszenia, organizacyi itp.

Z giełdy krakowskiej.

Kraków, 14 lipca.

Górka i Chodorów, Bank Przemysłowy, Cegielski i Siasecki poszły w górę. Pozatem nastrój chwiejny, co uwidoczniał się w nielicznych transakcyach.

Na giełdzie wiedeńskiej zniżkowo dolar i przekaz w N. Jorku. Natomiastdewizy zachodnie mocnijsze, przyczem wybitnie zniżkowa Szwajcarya i Londyn. Wiedeń bez zmiany.

Po gieldzie robiono: Jaworzno drobne 16'25 (płaca), Len 0'60, Lokomotywy 0'48

Waluty: Dolary 5'25.

Dewizy: N. Jork 5'20 (przekaz), Paryż 26'80 (płaca), Praga 15'40, Szwajcarya 95'40, Wiedeń 7'35, Medyolan 22'60, Londyn 22'80.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	14 VII.	11 VII.
Polski Bank Przem. I-VIII	0·31—0·40	0 32—0·34
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	—	0·50
Ziemski Bank Kredyt.	—	0·16
Powszechny Bank Kred.	—	0·09
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	3·80—3·90	3·80
Polskie Tow. handl.	0·27	—
Handl. Sp. akc. „Impex“	—	—
„Pharma“ Mag. Jawornicki	—	0·55—0·62
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	0·15
„Polski Glob“	—	—
C. Hartwig, Poznań	—	—
Zegluga Polska	—	—
Warsz.Tow.Trans.i Zeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	7·20 – 7 50	7·05—7·20
H.Cegielski, Poznań	0·61	0·55—0·56
Parowozy I-V.	0·32	029·—0·30
„Automotor“ fabr.samoch.	—	—
„Lemiesz“ fabr.masz.roln.	—	—
Jodrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia“ żel.	—	0·55—0 57
Zakłady amunic. „Pocisk“	—	—
Huta Żelazna, Kraków	—	—
„Górka“ fabryka cementu	14·00—14 15	13·50
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	3 80—4·00	3·95—4·10
„Tepege“ Tow. dla prz. gór.	2·70—2·75	2·70—2 80
Akc. Tow. naft. „Galicya“	—	—
A. T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	0·38	0·38
„Pokucie“ Naft. Sp. akc.	—	0·31
„Oikos“ T. A.	2·40—2·50	2·40
„Strug“ Przem. drzewny I.	—	—
„Pezet“ Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	—	—
„Azot“ I—IV.	—	—
„Agrochemia“	—	—
„Krakus“ Przemysł spiryt.	0·85	0·85
Fabr. cukru w Chodorowie	4·00—4·20	3·70—3·90
Cukrownia Chybie I.	5·50	—
A. Piasecki	1·45	—
Fabr. porcel. w Cmielowie	—	0·58
Elektr. w Sierszy I-IV	—	0·7
T. W. Niemojowski	—	0·50
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

GIEŁDY KRAJOWE.

Giełda warszawska z dnia 14 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 518½, bony złote 077—082, pożyczka złota 670, milionówka 056—055, pożyczka dolarowa 250.

Czeki Belgia tranz. 2380, Holandya tranz. 196·15 Londyn tranz. 2272, Nowy Jork tranz. 518½, Paryż tranz. 2691 Praga tranz. 1587 Szwajcarya tranz. 9445 Wiedeń tranz. 732, Włochy tranz. 2242.

Warszawa 14 b. m. (PAT.) **Giełda. Akcye** Podane cyfry rozumieją się w złotych. Bank Małopolski Kraków ——, Bank Przemysłowy Lwów 041—040—, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 400—400, Puls 050—050, Wildt 021—0——0—, Cukier Warszawa 400—450—440, Cegielski 063, Ursus 125—150 Parowozy 031—035—033, Zawiercie 34—30, Żegluga 024—025, Polska nafta 040, Siła i Swiatło 048, Cmielow 075—075, Starachowice 232—252, Pocisk 170—170, Zieleniewski 800 Zyrardów 45½—43¾ Chodorów 420—420, Trzebinia ——.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Wiedeń 14 bm. (PAT.) **Dewizy.** Amsterdam 26825 Zarzeb i Belgrad 838, Berlin 16750 (za bilion) Bruksela 3254, Budapeszt 085, Bukareszt 319, Chrystania 9280 Kopenhaga 11280, Londyn 311.000, Madryt 9280, Medyolan 3054, Nowy Jork 70935, Paryż 3687, Praga, 2105 Sofia 503 Sztokholm 18720 Warszawa 13650 (za 10.000) Zurych 13075, Dolary 70460, Belgijskie 3210, duńskie 11150, marka niemiecka 16.46, angielskie 309.200, francuskie 3670, holenderskie 26500, włoskie 3070, jugosłowiańskie 837, norweskie 9160, polskie 13670 za 1 zł. rumuńskie 314, szwedzkie 18510 szwajcarskie 13070. hiszpańskie 9110, czeskie 2092, węgierskie 083.

Papiery lokacyjne. Renta majowa 790, austr. renta kor. 700, renta lutowa 860, węg. renta kor. 23500, losy tureckie 330000, prior. kol. poł. 430000, Kolej połudn. 51600.

Zurych 14 bm. (PAT) Zamknięcie giełdy. Holandya 206¾, Nowy Jork 543·½, Londyn 23·89, Paryż 28·20, Medyolan 23·47, Praga 16·12½, Budapeszt 0·0068 Bukareszt 2·40, Belgrad 6·45—, Sofia 4·00, Warszawa —— Wiedeń 0·0077—.

POLICYA A CMENTARZ ŻYDOWSKI W WARSZAWIE. Sprawa rozszerzenia cmentarza żydowskiego na Pradze (jednego z najstarszych w Warszawie, któremu wiekiem dorównywa tylko jeden cmentarz Kamionkowski zamknięty już oddawna) nie jest jeszcze uregulowana. Gmina żydowska przegrała proces o założenie nowego cmentarza w Małym Grochowie przy szosie brzeskiej z powodu obfitości znajdujących się tam wód zaskórnych i zbyt bliskiego sąsiedztwa w gęsto zaludnionemi przedmieściami Pragi. Odtąd zaczęto starać się o rozszerzenie istniejącego cmentarza. W tym celu naprzód usiłowano pozyskać spory obszar gruntu po zburzniu prochowni twierdzy warszawskiej, między cmentarzem katolickim Bródzieńskim a żydowskim, lecz dozór cmentarza bródzieńskiego zastrzegł sobie wcześniej zajęcie tego miejsca, gdyż cmentarz ten w inną stronę rozszerzać się nie może. Następnie gmina żydowska postanowiła posunąć swój cmentarz do nowej drogi bródzieńskiej, którą zbudowali okupanci pruscy od wjadukłu kolejowego na Nowej Pradze do Nowego Bródna i natrafiła na opór władz administracyjnych, gdyż prawo nie pozwala, by cmentarze grzebalne graniczyły z drogami publicznemi bliżej nad 75 metrów, a gmina żydowska zaczęła stawiać mur przy samej drodze wzdłuż chodnika. Obecnie więc wytworzyła się z tego dziwna sytuacya, gdyż w pobliżu wjadukłu wzdłuż drogi na Nowe Bródno a równolegle do nowo ułożonej linii tramwajowej znajduje się nie ogrodzony cmentarz pełen mogił w całkowitem zaniedbaniu, położonych znacznie bliżej niż w odległości 75 metrów od drogi publicznej. Policya bowiem nie pozwala stawiać muru blisko drogi zaś dozór cmentarza żydowskiego nie może teraz wyzbywać się części swego terytoryum już zapełnionego mogiłami.

— „PRZEDSWIT—HASZACHAR“ urządza we czwartek dnia 17 bm. o godzinie 8 wieczór, w lokalu przy ulicy Stradom l. 15, odczyt na temat „Udział młodzieży w odbudowie Palestyny“, ref. dr. Giraja—Tarło. Na odczyt ten zapraszamy członków Stow. „Merkaz“ Zeirei, Mizrachi, Akiba i Szomer.

Drobne ogłoszenia.

Zdolnych panien do szycia bielizny męskiej poszukuje firma Hornstein i Goldschmied. Krakowska 8. 856

Pokój wspólny do wynajęcia. Wiadomość: Grubner, sklep korzenny. Dietla 36. 857

Posiadam we Lwowie w centrum en gros sklepów obszerny lokal, poszukuję zastępstwa w dziale towarów galanter. i norymberskich lub innego zawodu. Lokal stawiam do dyspozycyi na skład za prowizyą. Zgłoszenia pod „Dobra konjunktura“ do Biura ogłoszeń E. Scherera, Lwów, Pasaż Hausmana.

Maturzystka zdolna, pracowita, szuka posady. Zgłoszenia pod „Maturzystka“ do Adm. N. Dz. 849

Poszukujemy pomocnika handl. z branży żelaznej A. i Ch. Nattel, Mostowa 12.

Ogrodnika

poszukuje od września Ferma Ogrodnicza, Częstochowa, skrytka pocztowa 18. 850

Przyjmę 859

pomocnika

z działu **sukienno-bławatnego,** tylko z najlepszemi poleceniami z pracą sobotnią. Zgłoszenia pisemne szczegółowe M. Kirschner, Kraków, Karmelicka 10.

STENOTYPISTKA

rutynowana ze stenografią polską, poszukiwana. Zgłoszenia pisemne pod „Stenotypistka“ do Biura ogłoszeń Statera, Rynek 8. 1332



Wyłącznie hurtownie do nabycia we firmie

COHN i LIEBESKIND

Kraków, Gertrudy 26

SANATORYUM

i Zakład Wodoleczniczy

Dra Kupczyka

Kraków, Szujskiego 11. Tel. 1295.

Wodolecznictwo, kąpiele kwasowęglowe, elektryczne, lampa kwarcowa, dyeta. Choroba układu nerwowego, żołądka i kiszek, serca, cukrzyca, reumatyzm.

Maszyny do szycia

„Pfaff“, „Mundlos“ (oryg. Victorya) i „S. Singera“

Rowery

Części składowe do maszyn do szycia i rowerów. Sprzedaż hurtowna i częściowa. Ceny przystępne. Warunki dogodne! M. i B. Weissberg, Kraków, Starowiślna L. 10. Tel. 3058.

PIANINO

marki Koch & Korselt w bardzo dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia pod „Okazya“ do Adm. N. Dz. 885

TOWARZYSTWO REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ

SP. Z O. O.

w WARSZAWIE

UL. MARSZAŁKOWSKA L. 124

TELEFON 295-68 (Dyrekcya). 142-74 (Dział ogłoszeń)

JENERALNA REPREZENTACYA NA POLSKĘ FIRMY

RUDOLF MOSSE

DORLAND INTERNATIONAL

Zastępstwa w Amsterdamie, Bazylei, Berlinie, Brukseli, Budapeszcie, Bukareszcie, Frankfurcie, Gdańsku, Hamburgu, Lipsku, Londynie, Madrycie, Monachium, New-Yorku Paryżu, Pradze, Wiedniu, Zagrzebiu, Zurychu i t. d.

Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych po cenach oryginalnych. **Reklama** uliczna, świetlna, kolejowa, tramwajowa, pocztowa, kinematograficzna i t. p.

Projekty reklamy artystycznej.

WYDAWNICTWO

KSIĘGA ADRESOWA POLSKI

DLA HANDLU, PRZEMYSŁU, RZEMIOSŁA I ROLNICTWA

Nasza księga adresowa będzie pierwszem w Polsce wydawnictwem adresowem, redagowanem według wzoru najdoskonalszych wydawnictw światowych i stanowić będzie niezbędne źródło informacyjne dla każdego polaka i każdego cudzoziemca, interesującego się jakąkolwiek dziedziną życia gospodarczego Polski



Zważcie różnicę

pomiędzy

ZELÓWKAMI SKÓRZANEMI A PODESZWAMI I OBCASAMI KAUCZUKOWYMI PALMA

Dłuższa trwałość i większa wytrzymałość o bówla, elastyczny, przyjemny chód oraz taniość **stanowią** ich zalety wobec zelówek skórzanych!

Palma-Kauczuk Spółka z ogr. odp. Kraków, Grodzka 60.

Ceny znacznie zniżone! 1272

Magazyn Nowości

Sp. z ogr. odp. **KRAKÓW** Floryańska 28

poleca w bardzo wielkim wyborze zagraniczne suknie, bluzki, kasaki, kamizelki itp. **jakoteż wszelkie materyały z metra.**

Izr. gmina wyzn. w Zabłociu ad Żywiec rozpisuje niniejszem

konkurs

na posadę **nauczyciela** dla żyd. 3 klasowej pryw. szkoły ludowej w Zabłociu, któryby zarazem objął kierownictwo tejże szkoły, oraz naukę religii, ewent. sekretaryat przy tut. gminie żyd.

Płaca wedle umowy. Mieszkanie w budynku gminnym zapewnione. Posada do objęcia z dniem 1 września 1924. Reflektanci niżej lat 40 winni podania wraz z świadectwami kwalifikacyjnemi i curriculum vitae przesłać pod adr. Izr. gminy wyzn. w Zabłociu ad Zywiec najdalej do dnia 21 lipca 1924.

Zabłocie, dnia 8 lipca 1924.

Komisarz rządowy:

1334 **Maks Wachsmann** m. p.

Dnia 13 lipca br.

zostawiono w pociągu Nr. 301

na przestrzeni Katowice—Bukareszt 2 żółte kufry. Jeden otwarty paseczkami związany, drugi zamknięty, pod opieką pewnej pani z Krakowa. Ktokolwiekby wiedział o powyższym zechce łaskawie donieść do p. Tobiasa Reicha, Kraków, Dietla 29. 860

PRACOWNIA BLACHARSKA

JAKOBA GROSSMANNA

w Krakowie, przy ul. Jakóba 3

wyrabia wanny, wanienki dziecięce i nasiadówki oraz wszelkie roboty w zakres blacharstwa wchodzące po cenach przystępnych.

FORTEPIANY

PIANINA

Nadszedł wielki transport tanich pianin.

HELENA SMOLARSKA

425 Skład fortepianów

Kraków, Szewska 9, I. p. Tel. 4365.

Do Krynicy poszukuje się **PANNY FREBLANKI** do dwóch dziewczątek 3 i 6-cio letn. Wymagane jest całkowite zajęcie się dziećmi i znajomość gry na fortepianie. Referencye pierwszorzędne. Zgłoszenia osobiste w Krakowie u p. Zelmanowicz, ul. Dietla 11, II. p. lub listownie z załączeniem fotografii w Krynicy Dawid Vogel, Pensyonat „Felicya“. Warunki: mieszkanie z utrzymaniem wraz z dopłatą wedle umowy. 1322

NOWA DRUKARNIA DZIENNIKOWA

przyjmuje wszelkie zamowienia w zakres drukarstwa wchodzące, w szczególności druki bankowe, kupieckie, przemysłowe, reklamowe, czasopisma i dzieła, wykonując takowe starannie, szybko i po cenach umiarkowanych

W KRAKOWIE

PRZY ULICY ORZESZKOWEJ L. 7.

1330

Prosimy oglądać bez obowiązku kupna.

Bogato zaopatrzony skład fabryczny wyrobów metalowych, żelaznych i naczyń alum.

ADOLF SATTLER i Ska L. 24

Kraków, ul. Gertrudy

Tel. 4162 (naprzeciw hotelu „Royal“) Tel.

poleca kompletne wyprawy kuchenne, nakrycia stołowe (alpaka), wyroby galant. metalowe i blacharskie własnej fabrykacyi. — Towar tylko pierwszorzędny

Wielki obrót mały zysk!

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7